

# Raporty

ANNA WOLFF-POWĘSKA, EBERHARD SCHULZ

## POLACY W NIEMCZECH

Sytuacja osiadłych w Niemczech osób polskiego pochodzenia interesowała nas w dwóch zasadniczych aspektach: jako typowe zagadnienie migrantów, z wszystkimi towarzyszącymi im subiektywnymi i obiektywnymi zjawiskami oraz jako specyficzny problem polskiej grupy mniejszościowej w kraju największego polskiego sąsiada, mający wpływ na wzajemne stosunki Polaków i Niemców. W odróżnieniu od dotychczasowych badań niemieckiej Polonii skoncentrowaliśmy uwagę na pojedynczych osobach. Nie kolektywna tożsamość i zbiorowo wyrażane interesy stanowiły główny przedmiot dociekań, lecz sytuacja życiowa i oczekiwania osób, które czują się Polakami. Kierowaliśmy się bowiem przekonaniem, iż analiza ich warunków życiowych, subiektywnych postaw wobec kraju pochodzenia i kraju przyjmującego pozwoli sformułować wnioski, które mogą pomóc w podjęciu praktycznych działań na rzecz poprawy sytuacji tego środowiska. Poznanie, ocena oraz krytyczna weryfikacja postaw tej grupy winna służyć więc w konsekwencji również poprawie stosunków polsko-niemieckich.

Uwagę badawczą skoncentrowaliśmy na tych osobach, które niezależnie od statusu prawnego i aktualnego obywatelstwa przyznają się do polskich korzeni. Badania obejmują tych wszystkich, którzy określają się Polakami na podstawie subiektywnego przekonania lub w sposób szczególnie czują się związani ze starą ojczyzną (skrótowo określane są to osoby m.in. jako „Polonia” lub po prostu „Polacy”). Mogą oni zaliczyć się do tej grupy z uwagi na pochodzenie rodziców, miejsce urodzenia, dorastania, język macierzysty, związki religijne, nawyki kulturowe i obyczajowe, polskiego współmałżonka, krewnych itp. Nie podjęto w tym przypadku próby sformułowania obiektywnych kryteriów uzasadniających odczucia przynależności do polskiego środowiska migracyjnego.

Brak niekiedy jednoznaczności w definiowaniu narodowej przynależności wynika z historii: Polacy i Niemcy współżyli przez wieki na tym samym obszarze, podporządkowani feudalnej i narodowej zwierzchności. Wielu z nich nie miało żadnej jednoznacznie sformułowanej narodowej tożsamości. Wyróżniała ich natomiast regionalna tożsamość, wzmocniona niekiedy w toku zmiennych wydarzeń będących następstwem narodowo-państwowych zmagania<sup>1</sup>.

Aby możliwie jak najlepiej przybliżyć prawdę o Polakach osiadłych w RFN, staraliśmy się uwolnić od ideologicznych i nacjonalistycznych wpływów, problem czy grupie tej udało się obronić w nowej ojczyźnie polską tożsamość nie był głównym przedmiotem naszych dociekań. Zakładamy bowiem, iż poprawa warunków życiowych tych osób w Niemczech i wzajemnych stosunków

<sup>1</sup> H. Swoboda, *Jestem Niemcem w Polsce* i M. Idziński, *Jestem Polakiem w Niemczech*. W: *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech*. Red. Z. Kurcz i W. Misiak, Wrocław 1994, ss. 225-233 oraz 235-238.

między polską mniejszością i niemiecką większością nie zależy przede wszystkim od tego, czy osoby te definiują się jako Polacy czy Niemcy (wiele osób nie przyznaje się wyłącznie i jednoznacznie ani do jednej, ani też do drugiej grupy narodowej). Głównym natomiast czynnikiem rozstrzygającym zarówno o aktywności przedstawicieli polonijnego środowiska, jak i pozytywnym nastawieniu do otoczenia jest subiektywna ocena własnej sytuacji życiowej Polaków. Możliwość zaspokojenia potrzeb wynikających z przynależności narodowej, pielęgnowania narodowej tożsamości, stanowi tylko jeden z wielu elementów decydujących o tym, czy migracja oceniona zostaje przez jej głównych aktorów jako udana czy nie.

Projekt badawczy miał również cele *stricte* praktyczne. Ukierunkowany był na znalezienie drogi do poprawy sytuacji Polaków osiadłych w Niemczech. Nie wiązaliśmy go natomiast z żadną ściśle określoną grupą polonijną. Z pragmatycznych względów zrezygnowaliśmy z osób tymczasowo przebywających na terenie RFN. Wyjątek uczyniono został tylko dla nowych krajów federacji z uwagi na bezpośrednią bliskość Polski i szczególne problemy występujące na tym obszarze. Ta grupa mniejszościowa nie jest bynajmniej mniej ważna od innych. Może natomiast stanowić przedmiot odrębnych, szczegółowych badań.

Badania dotyczące Polaków w Niemczech stwarzają niezwykle trudności. Ogromne zróżnicowanie tego środowiska, i to zarówno z uwagi na czas wyemigrowania, pochodzenie, jak i motyw, status prawny i oczekiwania, rozproszenie na całym obszarze RFN, bliskość kraju pochodzenia, wszystko to rzutuje na specyfikę tej grupy etnicznej. W sposób świadomy nie wybraliśmy żadnej konkretnej grupy jako przedmiotu zainteresowań badawczych. Zlokalizowanie, poznanie i wyodrębnienie jednorodnej grupy polonijnej jest z wielu względów, w tym głównie z uwagi na koszty badań empirycznych, wręcz niewykonalne. Próba spojrzenia z lotu ptaka na środowisko Polaków w Niemczech ma swe plusy i minusy. Z jednej strony uzyskujemy bardzo ogólny obraz tego środowiska, powstałe zaś opinie i hipotezy nie sposób traktować kategorycznie. Z drugiej jednak strony jesteśmy świadomi, iż mija się z prawdą każdy, kto twierdzi, że posiada pełną wiedzę na temat sytuacji i kondycji zamieszkałych w RFN Polaków. Wizerunek tej grupy podlega ciągłym zmianom. Wpływa na to zarówno transformacja ustrojowa w Polsce, zjednoczenie Niemiec, spektakularny zwrot w stosunkach polsko-niemieckich, jak i przeobrażenia międzynarodowe.

Poznanie, zrozumienie i ocena grupy mniejszościowej na terenie danego kraju jest przedsięwzięciem kompleksowym, wymagającym interdyscyplinarnych badań, długoletnich obserwacji, obiektywnego spojrzenia zarówno ze strony mniejszości, jak i większości. Realizacja takiego zamierzenia jest niemal fizyczną niemożliwością. Dlatego każda praca dotycząca polskojęzycznej grupy w RFN nie może być niczym więcej, jak tylko próbą ukazania cząstkowego obrazu tej społeczności w nadziei, iż złożą się one w przyszłości na pewną całość, która pozwoli przybliżyć problemy polskiej diaspory i w ten sposób wnieść chociażby skromny wkład w ich rozwiązanie.

Rozważania dotyczące praktycznych zagadnień związanych ze środowiskami polonijnymi muszą uwzględnić również interesy niemieckiej większości i innych obywateli obcego pochodzenia. Środowisko polonijne nie żyje bowiem w izolacji. Jego przedstawiciele mają niemieckich sąsiadów, skazani są na co dzień na kontakty z innymi obywatelami w miejscu pracy, sklepie, kościele, urzędzie, szkole. Życie powoduje, iż konfrontowani są oni z problemami wymagającymi znajomości kraju, który wybrali na miejsce nowego osiedlenia, jego konstytucji, obyczajów, nade wszystko jednak języka narodu większości.

Realizowany projekt badawczy był wynikiem współpracy naukowej polsko-niemieckiej. Wspólne pochylenie się nad zagadnieniem pozwala na bardziej obiektywną ocenę, wolną od polono-, jak i niemieckocentrycznego nastawienia. Każda migracja ma bowiem przede wszystkim głęboko ludzki wymiar. Stwarza problemy, których rozwiązanie wymaga wspólnych działań, wolnych od nacjonalistycznych tendencji.

Migracje w kończącym się XX stuleciu stały się jednym z fundamentalnych zjawisk, które rzutować będą na charakter i przyszłość liberalnych demokracji w świecie. Choć dzieje wędrowek



ludzi są tak stare jak historia ludzkości, to jednak aktualne uwarunkowania międzynarodowe, polityczne, społeczne i cywilizacyjne nadają temu zjawisku szczególny wymiar. Składają się na nie niespotykane dotąd w historii rozmiary i możliwości przemieszczania ludzi w czasie i przestrzeni na wszystkich kontynentach, zmiana w systemie komunikowania się, otwarcie granic i otwarcie się społeczeństw w ramach demokratycznego i liberalnego porządku.

Każda migracja stanowi jednocześnie szansę oraz wyzwanie, i to zarówno dla „gości”, jak i „gospodarzy”. Rzeczywistość lat dziewięćdziesiątych mijającego stulecia nadaje obu tym elementom szczególnej intensywności. Sukces liberalizmu i demokracji w całej Europie stworzył niepowtarzalną szansę na kształtowanie się wieloetnicznych i wielokulturowych społeczeństw, w których każda grupa mniejszościowa może znaleźć swoje miejsce zagwarantowane prawem i określoną kulturą polityczną. Jednocześnie jednak w okresie przełomu, po załamaniu się komunizmu, intensywny proces integracji europejskiej, uboczne skutki transformacji w krajach młodych demokracji w Europie Środkowo-Wschodniej, erupcja nacjonalizmów i etniczno-religijnych konfliktów, wreszcie pogłębienie się przepaści między światem biedy i bogactwa, wszystko to stwarza zagrożenie i przeszkodę na drodze do wykształcenia się nowej cywilizacji w Europie, w której mniejszość i większość stanowiłyby pełnowartościowe człony tego samego społeczeństwa. Czy zmieniające się na naszych oczach uwarunkowania w Europie i świecie wykorzystane zostaną jako szansa, czy stworzą zagrożenie, zależy od czynników subiektywnych: czy odmiennność potraktujemy jako wartość czy zubożenie oraz obiektywnych: międzynarodowych uregulowań prawnych i europeizacji polityki migracyjnej.

Badaniom „Polonii” niemieckiej przyświecało tradycyjne pytanie, czy migracja Polaków zakończyła się sukcesem, jest udana, czy nieudana. Jest bowiem zasadniczy problem zawarty w pytaniu o los człowieka, jednostki na emigracji. Im większa jest liczba uwieńczonych powodzeniem migracji, tym bardziej można mówić o udanej migracji całej grupy. Pytanie to należy ciągle ponawiać z uwagi na fakt, iż migracja jest zjawiskiem trwałym, a sytuacja migrantów ulega ciąglej ewolucji. Odpowiedź na to zasadnicze pytanie zależy od wielu okoliczności, nade wszystko jednak od motywów migracji: czy jest ona dobrowolna czy przymusowa? Czy jej główni aktorzy opuścili własny kraj dla poprawy sytuacji materialnej, w poszukiwaniu przygody, odmiany losu? Byli zmuszeni do ucieczki z powodów politycznych, religijnych, zostali wypędzeni, pozbawieni obywatelstwa?

Motywy migracji stanowią decydujący czynnik rozstrzygający o zachowaniach, postawie, oczekiwaniach i szansach integracyjnych migrantów. Od pierwszych dni pobytu na obcej ziemi decydują one o dalszych losach, poczynaniach, zachowaniach. Zaspokojenie potrzeb i ambicji migrantów zależy od wielu okoliczności, które należy uwzględnić przy badaniach. Im młodszy emigrant, lepiej wykształcony, posiadający dobrą znajomość języka, im bardziej otwarty jest na integrację, tym większe są jego szanse na spełnienie potrzeb w sferze duchowej, psychologicznej i materialnej. Udana migracja zakłada aktywność, ducha przedsiębiorczości, odwagę, gotowość do uczenia się i otwarcie na nową ojczyznę. Dobrowolna migracja daje większe szanse na spełnienie jej celów aniżeli przymusowa. Migracje ekonomiczne motywują zazwyczaj do większej aktywności. W przypadku migracji politycznej liczy się bardziej na możliwość powrotu do ojczystego kraju, co wpłynąć może na poczucie tymczasowości i ograniczoną aktywność.

Wprawdzie jednostka, jak i społeczeństwa zdolne są do adaptacji do zmienionych warunków życia i kształtują swą tożsamość przez całe życie, to jednak gwałtowna zmiana całego otoczenia krajobrazowego, kulturowego, politycznego, społecznego i obyczajowego stanowi wstrząs i źródło kryzysu dla każdej tożsamości. Proces samodefiniowania się jednostki i zbiorowości dokonuje się poprzez identyfikację z określonymi ideami, wartościami, systemem politycznym, grupą społeczną, wyznaniową, etniczną oraz poprzez odgradzanie się od innych, obcych, celem podkreślenia własnej odrębności. Stabilna tożsamość jest źródłem satysfakcji człowieka. Można o niej mówić, gdy istnieje pewna równowaga między osobistą a społeczną identyfikacją człowieka. Osobistą tożsamość osiąga jednostka m.in. wówczas, gdy mimo zmiennych losów życiowych zachowa swoje „ja”,

zapewniając mu kontynuację. Społeczną tożsamość zdobywa, gdy ma szansę i potrafi zintegrować zróżnicowane, oczekiwane od niej przez środowiska zewnętrzne role i obronić je w sytuacjach kryzysowych.

Migranci stają więc przed zasadniczym dylematem, jak odbudować swą tożsamość w nowym kraju i otoczeniu. Zmuszeni są oni do stawiania sobie pytań, kim są w nowych warunkach? Od początku bowiem jest to konfrontacja dwóch światów migrantów: starej ojczyzny, teraz utraconej, znanej, lecz nie mogącej zaspokoić potrzeb i nowej, pełnej obietnic, nie dającej jednak poczucia bezpieczeństwa. Dlatego też badaniom migracji towarzyszy zwykle pytanie, w jaki sposób migranci odnajdują sens życia w nowej ojczyźnie, jakie czynniki kształtują ich tożsamość postrzeganą jako wielowymiarowy proces zmiany statusu życiowego, świata wyobrażeń, ideałów, świadomości, co migranci odrzucają z otaczającego ich świata, co zaś zachowują jako własne?

W polskiej kulturze politycznej narodowa tożsamość odgrywa niezwykle ważną rolę. Uwarunkowana jest ona specyficzną historią kraju i narodu. Podczas gdy myślenie w kategoriach narodowych w Niemczech, skompromitowane przez politykę III Rzeszy, zastąpione zostało w RFN patriotyzmem konstytucyjnym i gospodarczym, w Polsce po upadku komunizmu kwestia narodowej tożsamości nabrała nowego znaczenia. Proces równoległego przekazywania części suwerenności narodowej na rzecz ponadnarodowych i regionalnych instytucji oraz narastającej potrzeby integrowania społeczności wokół tego co symbolizuje naród w warunkach odzyskanej wolności wywołuje zamieszanie ideowe, emocjonalne napięcia i konflikty.

Stąd dla osób, które wywędrowały z Polski i osiadły w RFN, wyłonił się skomplikowany problem priorytetów. Jaka wspólnota daje jednostce najlepszą ochronę i poczucie wewnętrznego oraz zewnętrznego bezpieczeństwa? Komu zobowiązana jest jednostka największą lojalność? Jakie czynniki rozstrzygają o priorytetach w przynależności do tej, a nie innej wspólnoty? Decydującą rolę ma tu prawo pozytywne państwa, prawo międzynarodowe, czy inne wyższe normy? W jakich warunkach i według jakiego prawa może „Polonia” wnosić pretensje do samookreślenia i zachowania swych praw i obowiązków? W jakim stopniu prawo do samodecydowania jednostki wynika ze struktur demokratycznego państwa? Uczestnicy prowadzonych badań są w pełni świadomi tego, iż odpowiedzi na większość z tych pytań będzie można udzielić w dalszej perspektywie. Niezbędne są dalsze, dodatkowe i wieloaspektowe badania. Wiele etnicznych problemów należy rozwiązać na drodze administracyjnej i politycznej w kooperacji międzynarodowej. Instrumentarium naukowe okazuje się bowiem zbyt mało skuteczne. Nauka może dostarczyć jednak ważnych wskazówek, sformułować pytania i zarysować dalsze pola badawcze.

Migracja Polaków po II wojnie światowej, trwająca do 1989 r., skłania do wielu pytań i refleksji. Dlaczego Niemcy, kraj postrzegany przez powojenne dziesięciolecia najbardziej negatywnie, wręcz wrogo, stał się najczęstszym celem polskich migrantów. Bliskość geograficzna odegrała tu z pewnością istotną, choć nie najważniejszą rolę. Masowe wyjazdy w latach siedemdziesiątych mogą sugerować, iż wrogość wobec Niemców była bardziej wrogością sugerowaną przez propagandę partyjną, nie podzielaną przez większość społeczeństwa. Tym bardziej iż emigrowali w decydującej większości ludzie młodzi, którzy z uwagi na brak negatywnych doświadczeń z Niemcami, w mniejszym stopniu obciążeni byli uprzedzeniami i negatywnymi stereotypami. Liczył się niewątpliwie fakt, iż kraj najbliższego zachodniego sąsiada był i jest postrzegany jako państwo sukcesu gospodarczego, stabilizacji i bezpieczeństwa socjalnego. Można domniemywać również, iż ci, którzy postrzegają ciągle jeszcze Niemców jako moralnych dłużników Polski, liczyli na wspaniałomyślność i spłatę długu. Łatwość udowodnienia niemieckiego pochodzenia, nawet za cenę wykazania wpisu przodków na volksliście w kraju, w którym kolaboracja z okupantem była w zbiorowej wyobraźni czymś najnikczemniejszym, okazała się pokusą nie do odrzucenia. Z drugiej strony historyczne doświadczenia podziału Polski, w szczególności politycznej i gospodarczej dominacji pruskiego zaborcy oraz duchowej obcości pruskiego protestantyzmu zadecydowały o tym, iż polscy migranci osiedli w Niemczech wkładają większy wysiłek w zachowanie narodowej tożsamości aniżeli w innych krajach.



Wokół RFN jako kraju, który przyjął największą w Europie liczbę migrantów, narasta bogata literatura i trwa permanentna dyskusja. Fala aktów agresji prawicowych ekstremistów przeciw cudzoziemcom, jaka przelała się przez Niemcy po ich zjednoczeniu wywołała w społeczeństwie niemieckim zaniepokojenie, a w świecie zewnętrznym nowe lęki przed odrodzeniem niemieckiego nacjonalizmu. Tęsknota za homogenicznym społeczeństwem w czasach, gdy przenikanie kultur i idei na skutek otwartości granic i nowych technik komunikacji międzyludzkiej stało się elementem codzienności, staje się groźnym archaizmem, a pretensje do bezwzględności etnocentrycznej narodów czymś absurdalnym.

Według opinii socjologa Georga Simmela obcy to nie wędrowiec, który dziś przybywa, a jutro odchodzi, lecz ten, który dziś przybywa i jutro pozostaje<sup>2</sup>. W Europie migranci osiedlają się na obszarach „bronionych” przez ludność zamieszkałą od dawna. W tym względzie emigracja do USA jest o tyle łatwiejsza, iż zastana tam ludność nie tworzy homogenicznie jednolitego państwa. Tam, gdzie etniczno-kulturowa jedność nie odgrywa rozstrzygającej roli w samookreśleniu się państwa, asymilacja nowo przybyłych jest łatwiejsza.

Unia Europejska stoi przed trudnym zadaniem umożliwienia obywatelom starego kontynentu społecznej mobilności w nowoczesnym społeczeństwie, jednocześnie zachowania ich przestrzeni życiowej i kulturowej tożsamości. Zmierzy się ona również z problemem zaakceptowania „narodu”, który zdefiniuje się nie kulturowo-etnicznie, lecz politycznie. Od zgody na polityczną definicję narodu zależy w dużej mierze uniknięcie w przyszłości konfliktów etnicznych. Wolność osiedlania się w warunkach otwartych granic w państwach Unii Europejskiej może w przyszłości stworzyć warunki, w których przybysze i miejscowa ludność będą koegzystować bez poczucia wzajemnej obcości.

W Europie spotyka się różne podejście do kwestii narodu. Tam, gdzie świadomość narodowa mogła się formować w istniejącym już państwie, pojęcie narodu było z natury definiowane politycznie. Wyznacznikiem przynależności do narodu było obywatelstwo danego państwa. W definicji Abbé Sieyèsa z 1789 r. naród oznaczał sumę jednostek podlegających jednemu prawu. W USA, Francji, Szwajcarii decydującą była wspólnota polityczna. W politycznej myśli Szwajcarów spotkać można pojęcie „narod woli”, podkreślające znaczenie decyzji obywatela. Tam z kolei, gdzie świadomość narodowa nie może odwołać się do własnego państwa, następuje zwrot ku kryteriom przedpaństwowym, a więc wspólnego pochodzenia, języka, kultury. Według nich tworzy się wspólnota, która stanowi podstawę państwa narodowego. To właśnie pojęcie narodu skonstruowane z uwzględnieniem kryteriów etniczno-kulturowych dominowało w Europie między kongresem wiedeńskim 1815 r. a traktatem wersalskim 1919 r. „Obudzenie się” narodów w XIX w. zmieniło całkowicie mapę polityczną Europy. Po 1989 r. mamy do czynienia z nową falą ożywienia myślenia w kategoriach państwa narodowego. Dla wielu ugrupowań prawicowych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej odpowiedzią na otwarcie się ku Europie okazał się postulat jedności etniczno-kulturowej.

W Niemczech, tak jak i w Polsce o przynależności do narodu i obywatelstwie decyduje język, pochodzenie, przynależność kulturowa, a nie miejsce urodzenia (w przeciwieństwie np. do Francji, gdzie Francuzem jest ten, kto urodzi się na ziemi francuskiej). Konsekwencją takiego definiowania narodu jest zaliczanie do wspólnoty narodowej również tych, którzy żyją poza granicami danego państwa. Na terenie RFN trwa obecnie intensywne debata na temat obywatelstwa niemieckiego, tym samym zaś sposobu definiowania narodu. Nowa koalicja rządząca pragnie, by w przyszłości rozstrzygającym kryterium przynależności do narodu niemieckiego było respektowanie tych samych praw, konstytucji, podległość tej samej władzy. Poczucie przynależności do jednego państwa ma być czynnikiem integrującym społeczeństwo. Jest to jednocześnie nawiązanie do starej definicji Ernesta Renana, który twierdził, iż wspólne państwo i wola polityczna czynią naród<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> G. Simmel, *Exkurs über den Fremden*. W: G. Simmel, *Soziologie. Untersuchungen über die Formen der Vergesellschaftung*. Gesamtausgabe Bd. 2, Frankfurt a.M. 1992, ss. 764-771.

<sup>3</sup> E. Renan, *Discours et conférences*. Paris 1887, ss. 307-308.

W badaniach dotyczących Polaków żyjących w Niemczech pomija się często perspektywę niemieckiej większości, nie uwzględnia niemieckiej kultury politycznej, świadomości, oczekiwań i obaw. Wprawdzie pojęcie „narodowej tożsamości” poza kręgami pravicowego skrzydła konserwatystów nie odgrywa dziś w RFN niemal żadnej roli, to jednak w społeczeństwie artykułowane są obawy przed wyobcowaniem i utratą dotychczasowego statusu. Narasta troska i lęk, iż nie jest się już panem we własnym domu. Do zaostrzenia sytuacji dochodzi w regionach wielkomiejskich o dużym nasyceniu cudzoziemcami. Obniżenie wyników nauczania niemieckich uczniów w szkołach, gdzie większość uczniów pochodzi z rodzin cudzoziemskich, narastająca konkurencja o miejsca pracy w związku z problemem ogromnego bezrobocia, wszystko to prowadzi do napięć, wykorzystanych przez rodzimych demagogów. Tak więc problematyka migracyjna postrzegana z perspektywy niższych warstw społecznych w RFN nabiera innego wymiaru aniżeli z punktu widzenia migrantów. Krótkie spojrzenie na niekiedy przeoczone aspekty historyczne od końca II wojny światowej, unaocznia te problemy.

Po 1945 r. miliony uciekinierów i przymusowo wysiedlonych Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej znalazły się na niemieckim obszarze państwowym. Nie przybyli oni dobrowolnie. Początkowo znaleźli prowizoryczne lokum. Osiedleni zostali najczęściej na obszarach wiejskich, ponieważ miasta uległy podczas wojny zniszczeniu. Choć miejscowi byli Niemcami, to jednak dla przybyszów stanowili ludność posługującą się innym dialektem, którego zrozumienie nie było łatwe. Przybysze ze wschodu różnili się często od miejscowych wyznaniem, tradycją, pozycją społeczną (sudeckoniemieccy robotnicy różnili się od bawarskich chłopów). Obawy przed wyobcowaniem występowały u obu grup, skłaniając do zrzeszania się w odmiennych ugrupowaniach, partiach i organizacjach.

Od końca lat pięćdziesiątych stał się zauważalny w zachodnioniemieckiej gospodarce brak siły roboczej. Skłonił on rząd federalny do zwerbowania robotników cudzoziemskich z wielu krajów, głównie z Turcji. Z podobnym zjawiskiem skonfrontowana została później, choć w skromniejszym wymiarze NRD, w której znaleźli miejsce pracy robotnicy z wielu krajów socjalistycznych Europy oraz Trzeciego Świata. W obu przypadkach migracja rodziła problemy, prowadząc głównie w dużych miastach do napięć społecznych i zamykania w „gettach” przybyszów z obcych krajów. Problem zaostrzył się dramatycznie, gdy w latach dziewięćdziesiątych bezrobocie przybrało masowe rozmiary, a Niemcy stały się docelowym miejscem ucieczki mieszkańców rozbitej Jugosławii. Przenieśli oni swe rodzime konflikty narodowościowe (m.in. między Kurdami i Turkami lub Serbami, Kroatami, Bośniakami i Albańczykami) na teren RFN. Jak zwykle w sytuacjach kryzysowych elementem ubocznym stała się narastająca przestępczość.

To, że wśród niższych warstw społecznych, niekiedy egzystencjalnie zagrożonych rozwinęła się wrogość wobec cudzoziemców, instrumentalizowana przez nieodpowiedzialnych demagogów, jest faktem, który nie może niczego usprawiedliwiać i którego nie można w żadnym wypadku akceptować. Nie można się jednak temu dziwić. Nielatwo było bowiem wytłumaczyć tej grupie społeczeństwa, dlaczego w trudnej dla Niemców sytuacji kryzysu udziela się często zgody na pobyt cudzoziemcom, którzy z ekonomicznych względów opuścili swój kraj. Ówczesny rząd federalny reagował na te głosy również próbami ograniczenia napływu ludności, m.in. z krajów byłego Związku Radzieckiego i Polski, władze krajowe starały się zaś zmniejszyć zakres pracy nielegalnej obcych i Niemców zagranicznych.

Kto uświadomi sobie powyższe okoliczności, ten z pewnością zrozumie, iż współżycie niemieckiej większości i polskiej mniejszości stanowi nie tylko problem prawny. Pokój społeczny będzie można zapewnić w przyszłości tylko wówczas, gdy obie strony dokonają znacznego wysiłku na rzecz wzajemnego zrozumienia się oraz będą gotowe do kompromisu.

Wobec skomplikowanej natury badanego zagadnienia warto przypomnieć, iż u podstaw każdej nauki leży dialektyczny stosunek między teoretycznym poszukiwaniem warunków ramowych i czynników określających dane zjawisko, z jednej strony a precyzyjną analizą danych faktów, z drugiej. Celem teoretycznych poszukiwań jest wskazanie przyczyn i oddziaływanie



wydarzeń i zjawisk, choć nie bez znaczenia jest pewna przenikliwość, pomysłowość, innowacyjno-kreatywne myślenie, niezbędne dla pogłębienia i dalszego rozwoju wiedzy. Od predyspozycji indywidualnych badacza zależy, czy priorytetowe okażą się dlań teoretyczne, czy bardziej faktyczne zadania. Oba obszary są dla nauki ważne. O naukowości podejścia decyduje nie określenie priorytetów w pracy badawczej, lecz sprawdzalność wyników badań; i to sprawdzalność na obszarze teorii według praw logiki i na obszarze praktyki poprzez możliwe pełne zestawienie rozstrzygających, najważniejszych faktów, ich możliwe obiektywne oszacowanie oraz wykazanie ogólnie dostępnych źródeł informacji. Nowe naukowe wyniki można uzyskać m.in. wówczas, gdy badacze prowadzą ze sobą konstruktywny dialog i krytyczną polemikę. Tylko taka postawa może prowadzić do samokrytycznej refleksji, sprawdzenia własnych tez i hipotez.

W związku z faktem, iż problem migracji jest tak stary jak dzieje ludzkości, badacze tego zagadnienia mają do dyspozycji ogromny dorobek naukowy, własny system teorii, które służą do oceny i interpretacji zjawisk i prawidłowości związanych z powyższym zagadnieniem. Realizatorzy projektu badawczego nie mieli ambicji uwzględnienia szerokiego wachlarza ustaleń i wyników badań dotyczących całego kompleksu problematyki migracyjnej. Doceniliśmy natomiast te czynniki i charakterystyczne formy zjawisk w takim stopniu, w jakim służą one zrozumieniu specyficznej sytuacji osób polskiego pochodzenia zamieszkałych na obszarze RFN.

Wyniki przedstawionych badań nie zadowolą z pewnością przedstawicieli wszystkich politycznych i pozostałych grup interesów. Ich efekty można mierzyć m.in. miarą przystawalności do wyżej wymienionych kryteriów naukowych. W każdym razie czyniono wszystko, by uniknąć jakiegokolwiek partyjności i stronniczości. Efekty niniejszych badań winny służyć również praktyce politycznej i administracyjnej, choć w żadnym razie nie mogą stanowić kontynuacji polityki rządu metodami naukowymi (by posłużyć się zmodyfikowaną formułą Clausewitza), tym bardziej zaś instrumentu nadużyć dla polityki interesów organizacji lub poszczególnych osób.

Obserwacja zjawisk i procesów związanych z życiem grupy polonijnej w RFN dokonuje się w określonych warunkach i okolicznościach, które w większym lub mniejszym stopniu rzutują na sytuację i odczucia tego środowiska. Ich uwzględnienie wpływa w znacznym stopniu na ocenę badanych zjawisk. Na uwagę zasługują m.in. następujące fakty i uwarunkowania:

– Koniec sowieckiej władzy w Polsce i uwolnienie kraju od komunistycznego systemu oznaczało zniesienie podwójnego jarzma: zniewolenia Polski przez obce mocarstwo oraz własnych obywateli przez rodzimą dyktaturę. Był to jednocześnie koniec zewnętrznego przymusu wrogości wobec Niemców w łonie „obozu socjalistycznego”. Na lata osiemdziesiąte i początek lat dziewięćdziesiątych przypadła ponadto fala największych przesiedleń z Polski do RFN osób, które według niemieckiego prawa miały tytuł do uzyskania niemieckiej przynależności państwowej. Wśród tej grupy znaczna część osób nie oddała polskiego paszportu, licząc się w przyszłości z możliwością ewentualnego powrotu do kraju i to w sytuacji, gdy ani polski, ani niemiecki rząd nie uznaje podwójnego obywatelstwa, choć *de facto* je toleruje.

– Ponowne zjednoczenie Niemiec i uwolnienie Niemców wschodnich spod komunistycznej dyktatury oznacza dla Polski nową jakość zachodniej granicy. Przestała ona izolować Polskę od pozostałych krajów europejskich. Niemcy wschodnie przestały być państwem frontowym. Oba kraje podjęły normalną sąsiedzką współpracę. Obszary przygraniczne stały się terenem nowych form kooperacji gospodarczej, opartej na rynkowo-demokratycznych zasadach. Fakt, iż społeczeństwa Polski i byłej NRD dokonują w tym samym czasie transformacji wszystkich dziedzin życia, rodzi również problemy. Czy nowa bliskość obu narodów ułatwi czy utrudni akulturację i integrację osiadłych na obszarze RFN Polaków pozostaje interesującym pytaniem zmuszającym do refleksji wokół możliwości oddziaływania różnych czynników politycznych, społecznych i gospodarczych na współzycie różnych grup kulturowych i etnicznych.

– Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. poświęca wiele miejsca Polakom żyjącym w Niemczech, zapewniając im praktycznie te same prawa, które przysługują niemieckiej mniejszości w Polsce. Stworzył on istotne podstawy do „swobodnego

wyrażania, zachowania i rozwijania swej tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej, religijnej bez jakiegokolwiek próby asymilacji wbrew ich woli". Potwierdza on prawo tej grupy do zrzeszania i organizowania się oraz ubiegania się o pomoc publiczną, zgodną z prawem krajowym.

– Perspektywa włączenia Polski do Unii Europejskiej stwarza warunki, by Polacy i Niemcy po raz pierwszy w dziejach współżyli w ramach wspólnego politycznego systemu. Oba społeczeństwa zmuszone będą w równym stopniu do rezygnacji z części swej narodowej suwerenności. Stworzy to z pewnością lepszą gwarancję uniknięcia w przyszłości antagonizmów na tle narodowym i szansę na trwałe, pokojowe sąsiedztwo polsko-niemieckie. Co prawda integracja europejska przeżywa w latach dziewięćdziesiątych kryzys. Jego przezwyciężenie leży jednak w żywotnym interesie wszystkich mieszkańców starego kontynentu. Realizacja idei jedności europejskiej będzie wymagała zmiany świadomości narodów. Dotąd bowiem wzajemne postrzeganie się narodów, jak i obowiązujące obrazy ich historii są w dużej mierze naznaczone nacjonalistycznymi mitami i ideologią. Stanowią one potencjalne zagrożenie dla współżycia i współpracy społeczności europejskiej. Faktyczne otwarcie granic zwiększa szanse na swobodny przepływ ludzi, kapitału i dóbr, również możliwości migracji Polaków do Niemiec, co z jednej strony poszerzać może obszary współpracy i kontaktów, z drugiej jednak stwarzać może nowe ogniska zapalne i źródła konfliktu. Oba społeczeństwa i państwa winny być żywotnie zainteresowane w unikaniu i zapobieganiu konfliktogennych sytuacji i stwarzaniu struktur umożliwiających ich przezwyciężanie.

– Subsydiaryzm – zasada obowiązująca w krajach członkowskich Unii Europejskiej oznacza nie tylko, iż Unia nie narusza ich narodowej tożsamości, lecz zapewnia również regionom wewnątrz poszczególnych państw należących do Unii możliwość zachowania własnej specyfiki i rozwoju. Jest to tym samym niepowtarzalna szansa dla 16 niemieckich krajów federacji i 16 polskich województw. Po 200 latach odgradzania się od siebie państw narodowych Europa stwarza dziś możliwość zróżnicowanego rozwoju kolektywnej tożsamości obywateli w ramach państw członkowskich Unii Europejskiej bez rozbudzania jednak separatystycznych tendencji.

– Wraz z pojawieniem się nowych środków komunikacji międzyludzkiej, które pozbawiły granice państwowe ich dotychczasowego znaczenia, rozwinęła się w drugiej połowie XX w. ponadnarodowa kultura masowa ze swymi wzorcami, ideałami i własną miarą wartości. Wpływa ona w pewien sposób w dłuższej perspektywie na świadomość ludzi oraz rozumienie narodowej tożsamości. Można już dziś zaobserwować, w jakim stopniu rzutuje ona na wywołanie konfliktów generacyjnych, dotyka tradycyjnych wartości i obyczajów, wykazując jednocześnie tendencje do przynajmniej częściowej i bardziej lub mniej globalnej asymilacji. Proces ten dotyka w równym stopniu Polaków i Niemców, tym samym zaś środowisko żyjącej w RFN Polonii.

– Nowe formy komunikacji międzyludzkiej występują w ścisłym związku z „postindustrialnym społeczeństwem” lub społeczeństwem usług, które przynajmniej w odniesieniu do części ludzi stwarza w nieznanym dotąd stopniu możliwości poszerzenia obszaru wolnego czasu. Ta część społeczeństwa, wyposażona w dostateczne środki materialne, nastawiona hedonistycznie do życia, poznaje dzięki podróżom zagranicznym obce obyczaje, co nie może pozostawać bez wpływu na tradycyjny styl życia i stosunek do zastanych wartości. Polska przeżywa od 1989 r. głęboki zwrot dotykający wszystkich dziedzin życia. Zmienia się struktura i obraz społeczeństwa, które, choć jeszcze nie przewyciężyło agrarnego charakteru, zmuszone zostało do „skoku” w postindustrialną epokę. Dotykać to musi w znacznym stopniu polskiej tożsamości, której rozumienie i odczuwanie gwałtownie się różnicuje, podlegając istotnej modyfikacji.

– Utrata miejsc pracy jest jednym z najbardziej dramatycznych następstw zarówno rozwoju technicznej cywilizacji, jak i politycznie nie kontrolowanej globalizacji. Fakt ten powoduje pogłębianie się w wielu krajach europejskich troski o bezpieczną przyszłość. Migracja Polaków do Niemiec (jak również w ostatnich czasach obecność sezonowych robotników niemieckich w Polsce) budzi zrozumiały lęk rodzimej ludności przed utratą miejsc pracy, dostarczając jednocześnie społecznego materiału wybuchowego.



– Zadłużenie publicznego budżetu, zjawisko wszechobecne w świecie, zmusza państwa do coraz bardziej drastycznych oszczędności, które w szczególny sposób dotyczą tych dziedzin życia i sektorów gospodarczych, ze strony których rząd nie musi obawiać się oporu ni protestu. Dotyczy to przede wszystkim oświaty i kultury. Fakt ten musi rzutować negatywnie na politykę kulturalną i oświatową krajów federacji i gmin odpowiedzialnych za współpracę z organizacjami i instytucjami mniejszości etnicznych i wyznaniowych, tym samym na możliwości dofinansowania polskich inicjatyw i projektów w RFN.

– Postępujące zniszczenie środowiska powoduje coraz liczniejsze katastrofy ekologiczne, które jak np. powódź w 1997 r. dotyczą w równym stopniu Polaków i Niemców. Zamanifestowana i przekazana za pośrednictwem mediów wspólnota losu wobec kataklizmu żywiołu i wspólny udział w walce z nim stanowi przykład rzadkiej solidarności obu narodów. Jest jednocześnie elementem zbliżenia, pokazując możliwości współdziałania i wzajemnej pomocy w obliczu zjawisk uniwersalnych, globalnych i ponadczasowych.

#### PROBLEMY PRAKTYCZNE

Polacy w Niemczech wymagają jako przedmiot badań interdyscyplinarnego wysiłku i to zarówno ze strony Niemców jako przedstawicieli kraju gospodarzy oraz Polaków jako gości. Tylko w ten sposób można podjąć próbę przezwyciężenia jednostronności spojrzenia oraz ciągle żywotnych uprzedzeń. Potrzeba ta rodzi jednak wiele trudności. Już sama istota interdyscyplinarnej współpracy stanowi problem. Wymaga ona bowiem gotowości badaczy różnych dyscyplin podporządkowania ich specyficznych metod naukowych wspólnej analizie. Niezbędne jest przy tym udzielenie odpowiedzi na dane zagadnienie z punktu widzenia określonej dyscypliny, nawet wówczas, gdy przedstawiciel innej dziedziny daje z perspektywy reprezentowanej przez siebie wiedzy całkowicie inną odpowiedź.

Poszczególne gałęzie nauki zobowiązane są przy tym do uwzględniania różnych argumentów, nie rezygnując jednakże z metod przypisanych własnej dyscyplinie. Tylko bowiem w ten sposób może zaistnieć proces naukowego dialogu, obejmującego całokształt zagadnień objętych powyższą tematyką badawczą. Tak wysoko stawiana poprzeczka stanowi jednakże najczęściej tylko pobożne życzenie. Doświadczenie uczy, iż interdyscyplinarne projekty niezwykle rzadko owocują taką współpracą. Przedstawiciele poszczególnych dyscyplin najczęściej referują wyniki swoich dociekań naukowych, a nie dyskutują ze sobą.

Istotną trudność stanowiła niemożność wystarczającej wymiany myśli badaczy obu narodowości na temat będący przedmiotem wspólnych badań. Nie chodzi o to, by polityczną debatę prowadzoną między polskim i niemieckim rządem przenieść na eteryczny grunt nauki. Miejsce politycznego dualizmu winien zająć natomiast i stanowić przedmiot szczególnej pielęgnacji naukowy pluralizm, zobowiązujący każdego badacza do indywidualnej odpowiedzialności za głoszone sądy. Kontrowersyjne zagadnienia mogą być przedmiotem odmiennego osądu i zniuansowanej refleksji. Linia podziału między poszczególnymi tezami i ocenami niekoniecznie musi przebiegać między badaczami polskimi i niemieckimi. Spojrzenie na to samo zagadnienie z narodowego punktu widzenia winno znaleźć w przyszłości wspólną płaszczyznę dyskusji. Tylko bowiem w toku cierpliwego dialogu można uporać się z mitami i fałszywą ideologią deformującymi obraz polskiej grupy etnicznej w Niemczech.

Współpraca międzynarodowa może być wielce pouczającą lekcją. Uczyc może wzajemnego zrozumienia odmiennych racji, wsluchiwanie się w argumenty przedstawicieli innego narodu. Uznanie, iż nikt nie ma monopolu na jedną prawdę, stanowi pewną gwarancję uniknięcia niebezpieczeństwa blokady, którą stwarzają sprzeczności i wykluczające się wzajemnie ustalenia. Uczestnicy projektu mieli pełną swobodę prezentacji własnej oceny, która nie zawsze pokrywała się z ich punktem widzenia innych.

Kontekst polsko-niemiecki oraz perspektywa włączenia Polski do Unii Europejskiej stworzyły istotne ramy dla prowadzonych badań. Realizatorom projektu towarzyszyło bowiem również pytanie, czy i w jakim stopniu postawa i zachowania polskich migrantów wpływają na wzajemne stosunki między Polakami i Niemcami i odwrotnie, czy zmiana klimatu we wzajemnych stosunkach po 1989 r. rzutuje w istotny sposób na rzeczywistość Polonii w RFN? Czy upadek komunizmu wpłynął na zmianę strategii adaptacyjnych tego środowiska, a w sytuacji, gdy znikła bariera ustrojowo-polityczna, zmienił się stosunek do kraju pochodzenia i kraju gospodarzy?

Prowadzenie badań i prezentacja ich wyników była możliwa dzięki finansowemu wsparciu Fundacji Alfred Krupp von Bohlen i Halbach, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i Komitetu Badań Naukowych. Niezbędną wymianę myśli podczas dwóch konferencji umożliwiły: Akademia Ewangelicka w Müllheim oraz Euroregion Pomerania w Szczecinie. Rezultaty badań dotyczących sytuacji Polaków w Niemczech opublikowane będą w książce pt. „Być Polakiem w Niemczech”, której wydanie w języku polskim przygotowuje Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, w języku niemieckim *Droste*.

KRZYSZTOF MALINOWSKI

## NIEMCY I POLACY NA DRODZE DO PARTNERSKIEGO SĄSIEDZTWA

### PRÓBA BILANSU DZIESIĘCIOLECIA 1989-1998

Instytut Zachodni w Poznaniu we współpracy z *Bundesinstitut für ostwissenschaftliche und internationale Studien* w Kolonii zrealizował w latach 1997-1998 projekt badawczy poświęcony krytycznej analizie stosunków polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych. Wyniki badań prowadzonych przez pracowników naukowych z Polski i Niemiec zostały zaprezentowane w trakcie konferencji w Krzyżowej (14-16 października 1998). W pracach uczestniczyło 18 badaczy z Polski i 11 z Niemiec. Reprezentowali oni następujące ośrodki badawcze i instytucje: w Polsce – Instytut Zachodni w Poznaniu, Instytut Śląski w Opolu, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Zielonej Górze, Akademię Ekonomiczną w Poznaniu; w Niemczech – *Bundesinstitut für ostwissenschaftliche und internationale Studien* w Kolonii, Uniwersytet w Bremie, *Deutsches Polen-Institut* w Darmstadt, „*Märkische Oderzeitung*” z Frankfurtu n. Odrą, „*Tagesspiegel*” z Berlina, *Akademie der Bundeswehr für Information und Kommunikation* w Strausbergu i *Deutsche Gesellschaft für Auswärtige Politik* w Berlinie.

Uczestnicy projektu postawili sobie za cel poznanie i zbadanie codziennych, rzeczywistych stosunków polsko-niemieckich, świadomie rezygnując z analizy wielkiej polityki i europejskich uwarunkowań wzajemnych relacji Niemców i Polaków. Punktem wyjścia była jednakże refleksja, iż na progu przystąpienia do Unii Europejskiej, które stanowi dla całego polskiego społeczeństwa niemal egzystencjalne wyzwanie, warto uświadomić sobie, jakie są postępy we wzajemnym zbliżeniu obu narodów, jakimi partnerami będziemy w nowej, powiększonej Europie?

Ustaleni badawcze miały przynieść odpowiedź zwłaszcza na pytanie, w jakim stopniu uzasadnione są opinie o pełnej normalizacji sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Toteż oprócz prezentacji uwarunkowań i przyczyn opisywanych zjawisk, a także ich konsekwencji dla stosunków polsko-niemieckich, zadaniem każdego z uczestników projektu było sformułowanie wniosków dotyczących danej dziedziny, propozycji jej ewentualnego usprawnienia i możliwości konstruktywnego rozwiązania występujących problemów bądź wskazania nowych sfer aktywności dla instytucji państwowych, organizacji społecznych, środowisk lokalnych. Organizatorom projektu towarzyszyła myśl, aby sformułowane wnioski dały władzom wszystkich szczebli i działaczom społecznym impuls do wytyczenia nowych kierunków współpracy z zachodnim sąsiadem.